Rok I. Kraków, poniedziałek 8. lipca 1918. Nr. 6.

NOWY KURYER KRAKOWSKI

CENA:
Pojedynczy egzemplarz w Krakowie 20 h
na prowincyi i w Królestwie Polskiem 30 h.

Prenumerata miesięczna
dla Krakowa:
z odnoszeniem . . . . . K 5·50
bez odnoszenia . . . . . » 4·50
dla Prowincyi i Król. Polskiego . . . . . K 5·50

WYCHODZI CODZIENNIE
NIE WYŁĄCZAJĄC NIEDZIEL I ŚWIĄT

OGŁOSZENIA
wiersz petitowy
jednołamowy . . . . . K 1·50
Nadesłane . . . . . » 1·40
Kronika . . . . . »
Drobne ogłoszenia po 12 h. od słowa.
Redakcya i administracya ulica Dunajewskiego l. 7. Telefon Nr. 2202.
Biuro miastowe: ul. Karmelicka l. 16.

ZAMORDOWANIE posła niemieckiego w Moskwie.

(Patrz telegramy na str. 5.)

Niemcom otwierają się oczy...

Kraków, 7 lipca.

Niemcom austryackim zwolna otwierają się oczy... Mieli je długo zamknięte, długo, nie starając się nawet wejrzeć głębiej w pobudki, kierujące Polakami w ich akcyi opozycyjnej przeciw gabinetowi dra Seidlera, rzucali na Polaków gromy oburzenia, zarzucając im wrogie stanowisko wobec państwa, bo w ich pojęciu, państwo z Seidlerem, to — jedno.

Tak przynajmniej sądzić można było z głosów prasy wiedeńskiej, z argumentów, w niej przytaczanych, z zachowania się wobec Koła Polskiego i jego postulatów poszczególnych stronnictw niemieckich, choć przecie postulaty te były tak stanowczo jasne.

Dopiero dzisiaj, po długim okresie trwania kryzysu parlamentarno-gabinetowego, Niemcy zaczynają dostrzegać to, czego nie widzieli, czy nie chcieli widzieć wczoraj.

„Neues Wiener Abendblatt" zaprzyjaźnił dzisiaj obecnie do wniosku, że przecież jest koniecznem prawem każdej partyi wyrazić ministrowi brak swego zaufania.

Dziennik cytowany stara się obiecać takie prawo wzburzenia dla pobudek, które kierowały Polakami w ich akcyi opozycyjnej, pisze bowiem, że jeżeli istotnie podział Galicyi został objęty tajnym traktatem, to byłoby to dowodem, że tak ułożone dawniej dyplomatyczne przedsięwzięcie nie nadaje się do zastosowania w naszych czasach, że jest nawet niebezpieczne i znajduje się w przeciwieństwie do nowych prądów politycznych.

Tak pisze „N. W. Abendblatt", a podobne głosy odzywają się obecnie i na łamach innych dzienników wiedeńskich, nie mówiąc już o „Arbeiter Zeitung", która jedna od samego początku kryzysu umiała stanowisko Polaków we właściwy sposób ocenić.

W ślad za takim zwrotem w poglądach prasy wiedeńskiej na stanowisko Koła Polskiego, zajęte wobec rządu, zaczyna tam dziś zabierać głos także zmysł praktyczny, który każe stronnictwom niemieckim szukać porozumienia z Polakami.

„Dla usprawiedliwionych żądań Niemców — brzmi jeden z takich głosów — jest dobry stosunek z Polakami ważny i korzystny, tak, jak według opinii starych znawców naszych stosunków politycznych, posiada on też wartość praktyczną dla Polaków".

Nie ulega wątpliwości, iż takie otrzeźwienie Niemców ułatwi w znacznym stopniu nawiązanie zerwanych niedawno nici rokowań polsko-niemieckich, od wyniku których zależą losy parlamentu i wogóle normalny bieg życia wewnętrzno-politycznego monarchii.

Rząd rosyjski nie uznaje Rady regencyjnej

Odmowne oświadczenie kom. Cziczerina w sprawie misyi Al. Lednickiego.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Berlin, 6 lipca.

Berliński „Voss. Ztg." zamieszcza następującą informacyę, rozkolportowaną — jak twierdzi — z kół rządowych moskiewskich:

Lednicki przybył do Moskwy z tem, że rządowi sowietów uzna jego mandat, wydany przez Radę regencyjną. Jego list uwierzytelniający nadawał mu różne kompetencye, między innemi ochronę polskich obywateli w Rosyi, zorganizowanie powrotu emigrantów do Polski, wreszcie ochronę polskich kapitałów prywatnych i państwowych.

Równocześnie niemiecki ambasador hr. Mirbach zwrócił się do komisaryatu rosyjskiego dla spraw zagranicznych z prośbą o przyjęcie Lednickiego, zaznaczając, że jest to specyalna prośba rządu niemieckiego, gdyż liczne kwestye emigracyi polskiej wymagają rozstrzygnięcia.

Tymczasem komisarz rosyjski dla spraw zagranicznych, Cziczerin, polecił zawiadomić Lednickiego, że komisaryat wierny traktatowi brzeskiemu, który odłączył Polskę od Rosyi, posiada pełną świadomość tego, iż traktat ów nie przyznaje narodu polskiego prawa swobodnego rozstrzygnięcia o sobie. Rząd sowietów, zmuszony zgodzić się na oddzielenie Polski, nie może przyznać Radzie Regencyjnej przywileju zastępowania polskiego ludu.

Ponieważ rząd sowietów jest zdania, że naród polski ma prawo wolnego decydowania o swym losie, nie może uważać Rady Regencyjnej za nic innego, jak tylko za organ rządu niemieckiego.

Z drugiej jednak strony rząd sowietów widząc, że kwestye komunikacyjne, jak i szereg innych spraw na ziemiach polskich i litewskich podlega władzom niemieckim, wolałby o sprawach tych rokować bezpośrednio z władzami niemieckiemi, aby uniknąć tego, że decyzye, powzięte wspólnie z Lednickim, mogłyby być przez władze niemieckie zmienione.

Komisaryat ludowy chce pozostawić władzom niemieckim wybór osób i organów, któreby z nim pertraktowały i jeżeli rząd niemiecki wybrał Lednickiego do rokowań w sprawach powrotu uchodźców polskich — komisaryat wyraża gotowość wejścia w stosunki z Lednickim, przyczem jednak jeszcze podkreśla, że celem misyi Lednickiego będzie regulowanie spraw reemigracyi, o czem hr. Mirbach w swem piśmie wyraźnie wspomina.

Innemi słowy: rząd sowietów uzna Lednickiego za pośrednika niemieckiego dla ściśle sprecyzowanego zakresu działania — a to wskutek „poparcia" i starań hr. Mirbacha.

Proces o tajemnice łoża dyplomaty.

Senzacya berlińska. — Gniewy wszechniemieckie na dra Kühlmanna. — Nieprzeparty czar mieszkanek Bukaresztu. — Wszechniemcy usiłują obalić sekretarza stanu. — Powołanie na świadka b. premiera rumuńskiego Carpa.

(Korespondencya „Now. Kur. Krak.").

Berlin, 4. lipca.

(mir.) Berlin miał w dniu dzisiejszym niezwyczajną senzacyę. Namiętna dyskusya prasy niemieckiej o niemoralne, jak twierdziły dzienniki wszechniemieckie, prowadzenie się sekretarza stanu urzędu spraw zagranicz., dr. Kuehlmanna, podczas jego pobytu w Bukareszcie dla rokowań pokojowych z Rumunią, przeniosła się w dalszym ciągu przed kratki sądowe.

Wszechniemcy, którzy drowi Kuehlmannowi nie mogą darować zarówno wystąpień publicznych, jak i całego kierunku jego polityki, rozsierdzili się nie na żarty na skutek pogłosek, iż kierownik polityki zagranicznej Rzeszy niemieckiej, nietylko, że niema w wystarczającej estymie poglądów i ideałów pangermańskich, ale, jak wieści niosły, nie dochował w nieskalanej białości uwielbienia dla nadobnych Berlinek, i poważył się rozmarzonym wzrokiem spoglądać na gorąco-krwiste „bosonóżki" bukareszteńskie.

Owo uwielbienie, — jak opowiadają sobie po cichu w salonach i kawiarniach berlińskich — nie zawsze utrzymywało się w obłokach idealizmu, lecz, niekiedy opadało ku padołom rozkosznego życia w stolicy rumuńskiej. Gdyby, nawet, — co nie jest wcale dowiedzione — zachwyty dyplomaty niemieckiego sprzeciwiały się istotnie patryotycznym wymaganiom stałości dla ideałów piękności narodowej, nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż niema może poza Berlinem drugiej stolicy w Europie, gdzie natura nagromadziłaby tyle okazów, zaprzeczających przyjętej momenklaturze, mianującej słabszą połowę rodu ludzkiego — płcią piękną. Natomiast Bukareszt słynie zarówno cudami natury, jak i strzelistemi a gorącemi spojrzeniami pięknych oczu.

Atoli wszechniemcy byli innego zdania, i też znaleźli swój wyraz w głosach prasy tego kierunku, jak „Deutsche Tageszeitung", „Alldeutsche Blaetter" i in., przyczem z całej sprawy zrobiono kwestyę wysoce polityczną; zarzucono drowi Kuelmannowi, iż postępowaniem swem przynosi ujmę reputacyi państwa i pogłosek o bukareszteńskich „tajemnicach łoża" sekretarza stanu postanowiono użyć do oddawna już upragnionego i usiłowanego obalenia niemiłego sobie polityka.

Na życzenie dr. Kuehlmanna, prokuratorya

państwa wytoczyła proces o obrazę czci sekretarza stanu przeciw redaktorowi „D. Ztg.“ dr. Maksowi Lohanowi i red. „Alld. Bl.“ dr. Juliuszowi Dumcke. Rozprawy przed izbą karną sądu krajowego, naznaczonej na 4. lipca godz. 10 rano, oczekiwano z nerwowem napięciem.

Salę sądową wypełniły rzesze ciekawych do ostatniego miejsca. Spotkał ich jednak bardzo przykry zawód. Albowiem po wstępnych formalnościach i oświadczeniu oskarżonych, którzy utrzymują, iż w inkryminowanych artykułach nie występowali przeciw prywatnej osobie dra Kuehlmanna, ale przeciw sekretarzowi stanu, którego działalność uważają za szkodliwą dla państwa, trybunał, na wniosek prokuratora państwa, uchwalił ze względu na interes publiczny, wykluczenie jawności rozprawy.

Podsądni na poparcie swych zarzutów przeciw dr. Kuehlmannowi przedłożyli sądowi dwa obszerne pisma, zawierające wnioski dowodowe. Trybunał wezwał na skutek tego dalszych świadków i do ich przybycia odroczył dalszą rozprawę. Między innymi na świadka powołano b. rumuńskiego prezydenta gabinetu Carpa, który ma być przesłuchany komisyjnie, przez niemieckie poselstwo w Rumunii.

Koalicya przeciw rządom bolszewickim.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.“).

Berlin, 7. lipca.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Genewy: Deputowany izby francuskiej, Mistral, podaje w dzienniku „Populaire“ szereg szczegółów o ruchu antybolszewickim, organizowanym przez rząd francuski. Na czele akcyi stoją Izwolskij i Makłakow. B. ambasador rosyjski przy rządzie francuskim — pisze Mistral — na czele antyrewolucyjnej „Ligi Rosyan, wiernych Ojczyźnie i koalicyi“, rozwija wybitną akcyę, która ma na celu spowodowanie zbrojnej interwencyi „entente“ w Rosyi. Równoległą akcyę prowadzi Makłakow, mianowany przez Kiereńskiego ambasadorem rosyjskim w Paryżu, którego to urzędu nigdy nie wykonywał. Obaj dyplomaci zmierzają do obalenia rządu sowietów. Działalność tę popierają sfery rządowe francuskie oraz sfery finansowe.

W tym duchu rozpoczęła się również kampania w prasie francuskiej.

Głośno wypowiadają już w kołach francuskich zapatrywanie, iż interwencya koalicyi w Rosyi i obalenie rządów bolszewickich jest konieczne. Za tem ma pójść konfiskata kolei rosyjskich, jako zastawu bezpieczeństwa długu rosyjskiego.

Głos włoski za interwencyą w Rosyi.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.“).

Lugano, 7. lipca.

„Corriere della Sera“ wykazuje w artykule wstępnym konieczność interwencyi koalicyi w Rosyi. Pora stosowna w tym względzie już nadeszła; ułatwiła sytuacyę akcya wojsk czesko-słowackich. Dalsze zwlekanie wyszłoby tylko Niemcom na korzyść. Niemcy ze swej strony będą, stosownie do chwilowej sytuacyi, popierać już to bolszewików, już też stronnictwa mieszczańskie, aby z czasem wytworzyć w Rosyi podobne stosunki, jak te, które obecnie panują na Ukrainie. Interes koalicyi wymaga reorganizacyi Rosyi, która bezsprzecznie stanie po stronie „entente“.

Przegrupowanie aktywistów w Radzie Stanu.

(Korespondencya „Now. Kur. Krak.“).

Warszawa, 5 lipca.

(a) Dotychczasowe ugrupowanie klubów aktywistycznych, oparte na programie wyłącznie wojennym, nie odpowiada zakresowi prac w Radzie Stanu, który wiąże się ściśle z zagadnieniami ekonomiczno-społecznemi.

W łączności z tem przygotowuje się pewnego rodzaju przesunięcie wewnętrzne w łonie aktywistów, rozproszkowanych dotychczas na kilka grup.

Prawdopodobnie z sześciu grup powstaną trzy: 1) konstytucyjno-monarchiczna, 2) demokratyczno-postępowa, 3) ludowa.

Porozumienie takie jest możliwe, gdyż różnice programów wojennych faktycznie zatarły się, albowiem wszystkie partye mają jeden program: ratować Polskę, jak się da.

Rozproszkowanie na Ligę państwowości, Związek lud., Centrum narodowe, stronnictwo narodowe, stronnictwo państwowe i klub pracy narodowej — jest dziś odczuwane jako przestarzałe.

W obozie konstytucyjno-monarchistycznym wysuwają się na pierwszy plan wśród członków Rady Stanu: hr. Roztworowski, Targowski, Skotnicki, hr. Scipio del Campo, prof. Chaniewski, prof. Zawadzki, Suligowski. Obóz ten skupia około 16 członków i stanowiłby najsilniejszy klub w Radzie Stanu.

Klub demokratyczny jest mniej liczny, ale reprezentowałby się poważnie. Na czoło wysuwają się pp.: Simon, Grotowski, Humnicki, Zieliński.

Do klubu ludowego należą chłopi, nadto wstąpili księża: Aksamitowski i Malinowski.

Przegrupowanie się na gruncie społecznym może uzdrowić zabagnione stosunki polityczne warszawskie.

Ustawa o ustroju administracyjnym Królestwa Pol.

(Korespondencya „Now. Kur. Krak.“).

Warszawa, 5. lipca.

Delegat austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych, poseł i upełnomocniony minister bar. Ugron zakomunikował prezydentowi ministrów p. dr. J. Steczkowskiemu przychylną decyzyę Austro-Węgier w sprawie przyjęcia administracyi Król. Polskiego.

Ustawa o ustroju administracyjnym Królestwa Polskiego postanawia, że pod względem administracyjnym Królestwo Polskie podzielone będzie na województwa, powiaty i gminy. Miasto stołeczne Warszawa tworzy osobną jednostkę administracyjną. Każde miasto przy liczbie mieszkańców ponad 250.000 może żądać wydzielenia z województwa, ponad 40.000 — wydzielenia go z powiatu.

Zarząd wojewódzki jest organem zarządu centralnego i organem kierowniczym województwa jako związku komunalnego. Podlega pod względem służbowym ministerstwu spraw wewnętrznych; w sprawach, należących do innych ministerstw, te ostatnie są dla niego instancyą rozstrzygającą.

Na czele zarządu województwa stoi wojewoda z odpowiednią liczbą urzędników przy udziale sejmku wojewódzkiego. Wojewodę mianuje król na wniosek rady ministrów. Wojewoda jest odpowiedzialny za cały zarząd podległego mu województwa.

Wojewoda posiada przy sobie radców do wszystkich spraw, objętych kompetencyą różnych ministerstw.

Organem przedstawicielskim zarządu województwa jest sejmik, złożony z delegatów rad miejskich i gminnych.

Ustrój powiatu jest niemal dosłownie wzorowany na ustroju województwa; władza starosty ma w zakresie powiatu ten sam charakter i kompetencye, co władza wojewody w województwie.

Amazonka XX. wieku.

Z francuskiej literatury wojennej.

Mimo obudzonego wojną i agitacyą okrucieństwa i krwiożerczości, wygasły przed wiekami ród mitologicznych Amazonek, których życie upływało na ciągłem bojowaniu, w kąpieli krwi, nie odżył już w dawnej swej postaci. Zapał wojenny ogarnął wprawdzie także i „lepszą“ (dlaczego?) i tkliwszą (twierdzenie ryzykowne i problematyczne, ze względu na notoryczne okrucieństwa dam wobec płci „brzydkiej“), połowę ludzkości, zapał ten nie zaprowadził jednak naszych pań do rowów strzeleckich, pomiędzy latające ogniste pociski.

Współczesna Amazonka czynów wojennych dokonuje w szpitalu i w instytucyach wojennych, a pociski, które miota, nie są żelazne, ni ołowiane, aczkolwiek niemniej od tamtych zabójcze, pochodzą bowiem z kołczanu Kupidyna, którego towar cieszy się opinią jak najlepszej solidności.

Taką też współczesną Amazonkę odmalował znany pisarz francuski Henri Bataille w wystawionej w czasie wojny w paryskim teatrze Porte-Saint-Martin sztuce, p. t. „L'Amazone“ (Amazonka).

Temat wojenny zapewnił sztuce wyjątkowe powodzenie. Przez kilka miesięcy nie schodziła z repertuaru, a na każdem przedstawieniu publiczność tłoczyła się formalnie do kasy, by tylko zdobyć bilety. Główne role spoczywały w ręku artystów tej miary, co Rejan, madame Simon i Antoine.

„Amazonka“ jest sztuką „par excellence“ wojenną, ze wszystkiemi cechami, piętnującemi ten rodzaj literatury dnia dzisiejszego. Bohaterką jest młoda dziewczyna, Ginetta, która po najeździe Niemców na północną Francyę, po spaleniu domu rodzicielskiego, śmierci matki, zabitej przez „boches'ów“ (tak dziś powszechnie nazywają Niemców we Francyi, co możnaby oddać naszym terminem: „pludraki“), zgonie ojca i brata, któremu Niemcy wykłuli kulami karabinowemi oczy, schroniła się do swej krewnej, Cecylii, do małego miasteczka w środkowej Francyi, gdzie oddała się z zaparciem się siebie samej pielęgnowaniu chorych i rannych żołnierzy. We wracających na front rekonwalescentach podniecała zapał wojenny i pogardę śmierci. Natomiast pozostali poza frontem mężczyźni byli przedmiotem jej najgwałtowniejszej pogardy, która nie ominęła męża kuzynki Cecyli, Piotra, pracującego w arsenale. Piotr, w którego sercu obudziła się miłość do Ginetty, pod wpływem jej mów, zgłosił się na front.

Przez całe półtora miesiąca nie było wieści od Piotra. Serce Cecylii targała niepewność co do losów męża i ból. I w sumieniu Ginetty, która Piotra naprawdę nie kochała, poczęły się budzić skrupuły. Aż pewnego dnia nadeszła wieść. Smutna. Przyniósł ją sanitaryusz Czerwonego Krzyża. Piotr zginął śmiercią bohaterską od kuli wroga. Trupa pogrzebli Niemcy, a pozostałe po nim pamiątki: portfel z listami Ginetty i ostatnimi zapiskami Piotra, za pośrednictwem „Czerw. Krzyża“ odesłano żonie.

Teraz wyszła na jaw i tajemnica Piotra i Ginetty. Cecylia w przystępie rozgoryczenia i oburzenia przeklęła Ginettę i pamięć Piotra, którego listy podarła z wściekłością, rzuciła na ziemię i zdeptała.

Ginetta, z słowami: „Otom wdowa po nim, ja jedna prawdziwie“ — opuściła dom Cecylii i udała się na wieś do siostry podprefekta, który ją od dawna już kochał.

Pełne dwa lata upłynęło od owego dnia. Ginetta nie ustawała w pracy dla celów wojennych. Wobec zbliżającego się pokoju, gdy już ojczyzna nie miała potrzebować jej pomocy, zdecydowała się na krok który miał jej za-

NA DOBIE.

POOTWIERAĆ WIĘZIENIA!...

Trwoga wielka znów wstąpiła
Do naszego dzisiaj grodu:
— Pootwierać trza więzienia,
Bo... złodzieje pomrą z głodu!

Takie oto hasło padło,
Każdy jeno o niem gada,
Nad złodziei smutnym losem
W magistracie radzi — Rada.

Nikt nie może znaleźć wyjścia,
Chociaż ono jest gotowe,
Tylko na radzieckim karku —
Salomona trza mieć głowę.

Rada, niby drąg, jest prosta,
Nikt już lepszej nie wymarzy:
Kwaterunek trza złodziejom
U krakowskich dać paskarzy.

Niech ich karmią ci, co zbili
Z krzywdy trzos w tej ciężkiej dobie?
Złodziej? Paskarz? Kruk krukowi
Pewnie oka nie wydziobie. *Dejota.*

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Cyryla i Metodego
Wschód słońca 4·56 m.
Zachód słońca 8·34 m.
Długość dnia 15 g. 12 m.

Niedziela **7** lipca

Teatr miejski: Halka Moniuszki
Park Cracovii: Polonia—Cracovia

Polacy w „czerwonej gwardyi“.

ROZSTRZELANIE PIĘCIU OFICERÓW POLSKICH.

Z powodu niemożności werbowania do czerwonej gwardyi dostatecznej ilości żołdzieży rosyjskiej, rząd bolszewicki rozwinął usilną agitacyę wśród zdemobilizowanych Polaków, by ich ściągnąć do czerwonej gwardyi.

W Moskwie miał Trocki zwrócić się do komisaryatu polskiego i zgromadzonych Polaków, z przemówieniem na temat, że „z was Polacy, utworzę armię niezwyciężoną, która poniesie w świat ideały socyalistyczno-sowieckie“.

W Witebsku tłumili polscy „czerwoni“ legioniści anty-żydowskie rozruchy. Za odmówienie walk z kozakami, motywowane neutralnością Polaków w sprawie wojny domowej w Rosyi, z rozkazu orenburskiego sowietu rozstrzelano 5-ciu oficerów Polaków, Kozłowskiego, Kalkszteina, Staleckiego, Zeberta i Zajkowskiego.

—o—

Hiszpańska choroba.

Prezes Koła Polskiego zachorował. — „Ogonki hiszpańskie“.

Influenza hiszpańska, o której obecnie ciągle słyszymy, zabiera coraz to nowe ofiary z Berlina, gdzie, jak wiadomo, grasuje. Donoszą, że prezes Koła parlamentarnego poseł Władysław Seyda zapadł na chorobę hiszpańską po chwilowem polepszeniu w chorobie, na którą ostatnio niedomagał.

Także w Toruniu stwierdzili lekarze liczne wypadki febry hiszpańskiej. Choroba ta, której objawy są takie same, jak grasującej w latach 1889 i 1890 w całych Niemczech influenzy, występuje tutaj tylko w zupełnie lekkiej formie.

Natomiast w Anglii, według doniesienia „Nieuwe Courant“ rotterdamskiego, choroba szerzy się bardzo i rzecz przedstawia się groźniej.

Jest niebezpieczeństwo, że przy początkowem zaniedbaniu następują komplikacye w formie bronchopneumonii i meningitisu.

W Dudley zachorowało 4000 dzieci i zamknięto wszystkie szkoły. W przemyśle, mianowicie w Birmingham, zagraża niebezpieczeństwo poważnego braku sił roboczych.

Liczba wypadków śmierci wskutek nowej choroby wzrasta znacznie.

Choroba tak się szerzy, że

PRZED MIESZKANIAMI LEKARZY ZBIERAJĄ SIĘ „OGONKI“,

które uzyskały już miano „hiszpańskich“.

Jak wynika z zestawień rozmaitych doniesień, przebieg influenzy hiszpańskiej bywa różny, w pewnych wypadkach lekki, w innych groźny i nawet śmiertelny. Aczkolwiek u nas dotąd nie skonstatowano jeszcze oficyalnie istnienia hiszpańskiej choroby, jednak, wobec zdarzających się ostatnio sporadycznych wypadków febrycznych zasłabnięć, należy zachować środki ostrożności.

—o—

Ks. Bocian opuszcza Chełmszczyznę!

Przed kilku tygodniami osiadł w Chełmie ks. Bocian, delegowany specyalnie na Chełmszczyznę przez Metropolitę hr. Szeptyckiego dla celów agitacyi kościelnej w duchu ukraińskim.

Akcya ks. Bociana wywołała różne nieporozumienia i rozgoryczenie w kołach polskich, które nie mogły obojętnie przyglądać się zabiegom tego działacza ukraińskiego.

Również i władze okupacyjne zwróciły baczniejszą uwagę na ks. Bociana, a przekonawszy się o szkodliwości jego działania, postanowiły temu kres położyć.

Jak się dowiadujemy, ks. Bocian otrzymał rozkaz bezzwłocznego opuszczenia Chełmszczyzny. To zarządzenie gen. gubernatora J. E. Liposzczaka znalazło ogólne uznanie wśród ludności polskiej.

—o—

Przymusowe zatrudnienie inwalidów.

Niemcy, którzy we wszystkich kierunkach administracyi pragną stać zawsze na pierwszem miejscu, śród szeregu zarządzeń na korzyść inwalidów, starają się obecnie przeprowadzić ustawę o przymusowem dawaniu im pracy. Starania w tym kierunku usilnie zwalczają pracodawcy.

Przymusowe zatrudnianie inwalidów wojennych polegać ma na tem, aby przedsiębiorcom nałożyć obowiązek zatrudniania w swych przedsiębiorstwach pewnego procentu inwalidów wojennych. Pracodawcy nie chcą słyszeć o jakimkolwiek przymusie; pragną oni i przyrzekają zatrudniać inwalidów wojennych jedynie dobrowolnie. Wydział parlamentarny dla spraw opieki nad inwalidami opowiedział się niedawno nikłą bardzo większością przeciw zaprowadzeniu przymusu.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że projekt powyższy mimo to przejdzie.

U nas jest również bardzo wielu inwalidów, których dzisiaj trzymają w domach dla inwalidów, ale z chwilą zamknięcia tych domów znajdą się oni na bruku, bez kawałka chleba, z bardzo mizernym zasiłkiem rządowym, wynoszącym, przy najwyższym wymiarze, trzysta kilkadziesiąt koron rocznie. Należałoby więc zawczasu pomyśleć o ich doli, aby w przyszłości nie stworzyć sobie nader nieszczęśliwych żebraków.

—o—

Z nastrojów obecnych Kijowa

(?) Dziennik ukraiński „Widrodżenie“ z d. 30. z. m. zamieszcza następującą, charakterystyczną dla obecnych nastrojów Kijowa, podsłuchaną rozmówkę dwóch obywateli „niepodległej“ Ukrainy, udzielających sobie „informacyi“.

Rozmówka ta brzmi:

— Dopuścili?
— Dopuścili...
— Czy mówili?
— Tak, mówili...
— Przedstawili?
— Przedstawili...
— Cóż to będzie?
— Coś tam będzie...
— Niepodzielna?
— Nie, — podzielna...
— Co to znaczy?
— Będziem bacyć...
— Każą niby?
— Tak, dla chleba...
— Czyż nie racya?
— Sytuacya...
— To wprost dziwo?
— Wkrótce żniwo...

Podobnie na Ukrainie rozmawiali o polityce jej mieszkańcy, za czasów panowania carskiego knuta.

—o—

Codzienne walki.

„Arb. Ztg.“ zamieszcza kilka trafnych uwag na temat utrapień gospodyń i pań domu, których cała energia zużywa się w staraniach i walce o drobne, a niezbędne środki i potrzeby domowe. Te same jota w jotę, a może i gorsze stosunki, panują i u nas.

Te małe, codzienne walki są nie do zniesienia. Te walki o kroplę mleka, o metek nici, o kroplę spirytusu do zagrzania śniadania.

...Albo zestawienie menu obiadowego! Niczego na czas ani pod ręką nie ma! Jak to wszystko wyczerpuje, jak męczy i zniechęca! A co za efekt? Obiady są gorsze a co najmniej pięćkroć droższe, niż za pokojowych czasów! Przygotowanie potraw jest po prostu idyotyczne, zależy zupełnie od przypadku. Jemy takie obrzydliwości, o jakich dawniej nie mieliśmy pojęcia. W gospodarstwie braki, rozgartyasz, dysharmonia. Ot np. zginął klucz od szafy. Dwie lub trzy godziny trzeba szukać za ślusarzem, a potem czekać ze dwa dni na zrobienie nowego klucza. Prasowanie bielizny!... Ależ węgli wystarczy zaledwie na ugotowanie obiadu, gazem palić nie wolno, węgla drzewnego niema wcale. Codzień zmieniają się warunki bytu, codzień nowe braki, codzień nowa jakaś troska!... Biedne kobiety! Muszą po całych dniach gonić, szukać, prosić, namawiać.

Muszą wszystkie swe myśli skoncentrować skąd wziąć na jutro odrobinę octu, gdzie kupić pasty do obuwia. W walce o sznurowadła lub proszek do prania wyczerpują literalnie fizyczne i moralne siły. Jak wielki wódz zwycięstwami — dumne są zdobyciem cukru „poza kartką“ lub całego pudełka zapałek!

Tak skarży się Wiedenka na niedolę swego życia. Czy u nas jest inaczej? Stanowczo inaczej, bo — stokroć gorzej!...

—o—

Protest przeciw metodom odbudowy powiatu krakowskiego.

(4) Według obietnic rządu zniszczone wsie i budynki w powiecie krakowskim miały być odbudowane na wyłączny koszt rządu. Tymczasem obecnie — jak słychać — odbudowanie zniszczonych gmin i obszarów dworskich

---

pewność szczęście osobiste. Ślub jej z podprefektem miał się odbyć w dniu uroczystym podpisania pokoju europejskiego.

Uroczystość weselna rozwija się na tle święta narodowego pokoju, sztandarów narodowych i grania trąb. Na scenę występuje Ginetta w welonie ślubnym, promieniejąca szczęściem.

Wtem następuje zwrot niespodziewany. Zjawia się Cecylia, zrywa welon ślubny z głowy Ginetty i ubiera ją w czepiec wdowi:

— To twój strój!...

W duszy Ginetty zbudził się głos obowiązku. Rzuca się na szyję Cecylii, dziękując jej za przypomnienie powinności. Tak jest! Nie dla niej wianek mirtowy i ślubny welon! Jej droga powinna iść śladem męczeństwa Piotra, który dał życie za Sprawę. Wróci więc do północnej Francyi i całe swe życie odda na usługi ofiar okrutnej wojny. Dla nabrania sił na tę trudną drogę, odbędzie pielgrzymkę do grobu Piotra.

Sztuka Bataille'a, napisana ze znajomością techniki teatralnej, pełna efektów scenicznych, przytem owiana duchem patryotycznym, cieszyła się wielkiem powodzeniem u publiczności, którego jednak nie podzielała krytyka. Krytycy zarzucili autorowi brak patryotyzmu i szkodliwy wpływ na szerokie warstwy społeczeństwa.

J. Ch.

rejonu fortecznego w powiecie krakowskim i wielickim nastąpi przy pomocy pożyczek rządowych, a zatem nie w drodze wypłaty należnych stronom odszkodowań. Wobec tego „Obywatelski Komitet odbudowy wsi i miast“ w Krakowie uchwalił na wczorajszem posiedzeniu następujące uchwały:

1. Już w dniu 30 czerwca 1917 r. zajął obywatelski Komitet odbudowy stanowisko, iż formę „pożyczek“ na odbudowę uważać należy za zupełnie nieusprawiedliwioną i niewłaściwą, oraz ponowił swe od roku 1915 stawiane żądanie bezzwłocznej wypłaty świadczeń i odszkodowań wojennych ustawowo uregulowanych.

2. Obywatelski Komitet odbudowy nie odstępuje tedy ani na krok od swych zasadniczych postulatów, w sprawie wywalczenia wbrew ustawie zalegających wypłat, jak niemniej w sprawie przedłożenia Radzie państwa projektu ustawy o odszkodowaniach wojennych, przy uwzględnieniu w tej mierze wszystkich żądań Komitetu.

3. Komitet jest zapatrywania, iż tylko na takich podstawach może być przeprowadzoną racyonalna odbudowa powiatu krakowskiego i daje wyraz obawie, iż poszkodowani w tym powiecie nie zechcą korzystać z pożyczek, co do których rząd żąda wystawienia skryptu dłużnego, a zatem zobowiązania ze strony tych osób, wobec których właśnie rząd jest zobowiązany do odbudowy, a względnie do wypłaty odszkodowań.

—o—

ZAPOMNIANA ROCZNICA. Brzemienne doniosłością wypadki dziejowe toczą się obecnie z taką szybkością, że pod wrażeniem chwili zapominamy o wszystkiem, co chwilą tą nie jest.

W lat kilka po wojnie pierwsze dnie lipca będą dla nas miały znaczenie historyczne i zapewne każde dziecko pamiętać o tej rocznicy będzie. 4, 5 i 6 lipca 1916 roku, to najpiękniejsza, a zarazem ostatnia karta w dziejach bojów legionów polskich. W tych dniach żołnierz polski stoczył ostatnią swą sławną bitwę nad Styrem i następnie w żmudnym i krwawym odwrocie nad Stochód, odwrocie 50-kilometrowym, ratował honor armii, siejąc drogę trupami najlepszych, głodny, niewyspany, bez rezerw.

Bitwa ta stała się głośną w świecie całym. Męstwo żołnierza polskiego podniosły rozkazy armii. Bezpośrednio po tem rozpoczęła się tragedya legionów, zakończona ich ostatecznem rozbiciem.

O rocznicy tej bitwy zapomniały wszystkie pisma krakowskie. Niema o niej nigdzie ani słówka wzmianki, a przecież zasługuje ona na pamięć.

ZJAZD KSIĘGARZY Z CAŁEJ POLSKI W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, dla obrony zawodowych interesów, oraz dla skutecznego przeciwdziałania grożącym próbom opanowania rynku księgarskiego w Polsce przez firmy niemieckie, księgarze polscy tworzą Związek. W niedzielę odbędzie się w tej sprawie w Krakowie zjazd księgarzy z trzech zaborów, celem uchwalenia statutów Związku.

(4) **JEŃCY W ZAKŁADZIE CZYSZCZENIA MIASTA.** Miejski zakład czyszczenia miasta zdołał nareszcie pozyskać kilkuset jeńców do pomocy w czyszczeniu miasta. Od kilku też dni jeńcy wykonują swe czynności pod dozorem pachołka miejskiego.

(4) **ŚMIERĆ Z ZATRUCIA GAZEM.** Wczoraj rano znaleziono w mieszkaniu kuśnierza Grünberga, przy ul. Grodzkiej, nieżywego pod drzwiami 26-letniego czeladnika kuśnierskiego, Chaima Bergera. Okazało się, że Berger w nocy gotował herbatę na kuchence gazowej. Wskutek niedostatecznego przykręcenia kurka gazowego, gaz wypełnił całą izbę, w której Berger zginął od zaczadzenia.

(4) **GONITWA ZA ZŁODZIEJEM.** Piekarzowi przy ul. Stolarskiej skradł małoletni złodziej 4 bochenki chleba i zbiegł. Gdy po chwili okradziony piekarz spostrzegł brak chleba, puścił się za nim w pogoń, w towarzystwie licznej czeladzi piekarskiej. Złodziej uciekł na strych kamienicy w Małym Rynku, a stamtąd na dach, zostawiając po drodze dwa bochenki chleba, którymi piekarz zadowolił się i zaprzestał gonitwy.

(4) **STRAJK KELNERÓW.** Jak się dowiadujemy, dziś zapowiada się ogólny strajk kelnerów we wszystkich lokalach gospodnio-szynkarskich. Powodem strajku ma być nieuregulowana dotychczas kwestya napiwków.

(4) **SPRZENIEWIERZENIE.** Aresztowano 23-letniego Jakóba Guttmanna, urzędnika Ustredni Banka, pod zarzutem sprzeniewierzenia 46.000 kor. na szkodę banku.

(4) **NIEUDAŁE WŁAMANIE.** Na dworcu kolejowym aresztowano 14-letniego Karola Bąka, w chwili, gdy usiłował włamać się do wagonu z prowiantami.

(4) **ZA KRADZIEŻ PRZESYŁEK POCZTOWYCH** aresztowano 58-letniego Jana Wieczorka, pomocnika pocztowego z Dojazdowa.

(4) **ECHO KRADZIEŻY WAGONU Z CUKREM.** Odstawiono do sądu polowego żołnierzy Mikołaja Frydiaka i Kościa Sołtysa, których obecnie ujęto na kradzieży wagonu cukru.

CO MA W KIESZENI PRZEKUPKA? Adwokat G., zamieszkały przy ul. Floryańskiej, miał zbyteczny pokój z oddzielnem wejściem, który pragnął odnająć. Wywiesił więc odpowiednią kartkę przed bramą domu. Zgłaszało się wielu, ale odchodzili odstraszeni ceną, którą mógł postawić tylko aptekarz lub adwokat: 100 koron za pokój bez mebli. Wreszcie zjawiła się baba, typowa przekupka z Szczepańskiego placu i zapragnęła wziąć ten pokój. Pani mecenasowa, której wygląd kandydatki na lokatorkę nie wydawał się zachęcającym, powiedziała cenę, tłumacząc jednocześnie, że to bardzo drogo i nie każdy, chyba jaki młody człowiek, będzie chciał zapłacić tyle. Na to przekupka, oburzona, że ją posądzają o brak pieniędzy, wyciągnęła z kieszeni, ukrytej pod suknią, przeraźliwej objętości portfel, wypchany tysiąckoronowymi banknotami, pokazała go mecenasowej i ze słowami: „widzi pani, z kim ma do czynienia, nie wiem, czy ci panowie mają takie pieniądze?“ — poszła.

NOWE WYWŁASZCZENIE. Rudy cynkowe w Truskawcu przeszły w posiadanie pruskiego towarzystwa, które zakupiło wyłączności górnicze. Nie tylko przemysł naftowy, lecz także górnictwo nasze w ogólności budzi coraz większe zainteresowanie wśród kapitalistów pruskich, przy intenzywnej pomocy usłużnego galicyjskiego faktorstwa, które w swe niechlubne grono wciąga także inteligencyę, ludzi z dyplomami. Paskarstwo i spekulacya budzi coraz większe zwyrodnienie.

MISYA MONSIGNORE RATTI'EGO. Dzienniki włoskie „Secolo“ i „Stampa“, francuskie i szwajcarskie: „Echo de Paris“, „Courrier de Genewe“, zajmują się misyą mgr. Ratti'ego w Polsce. „Secolo“ zaprzecza, jakoby misya mgr. Ratti'ego w Polsce miała charakter nie ekskluzywnie religijny. Funkcya „visitatore apostolico“ nie obejmuje żadnej misyi politycznej, a raczej nie powinna jej obejmować. Jednak wyjątkowe warunki, w jakich znajduje się Polska, mogą wpłynąć na stanowisko mgr. Ratti'ego i skłonić go do pewnych pertraktacyj, wychodzących poza ramy ściśle religijne. Pertraktacye te miałyby stać w związku ze sprawą chełmską, oraz propagandą katolicką na Ukrainie. „Stampa“ donosi natomiast, że nominacya mgr. Ratti'ego ściśle związana jest z projektami papieskimi, dotyczącymi organizacyi instytucyj dobroczynnych dla sierót polskich i ukraińskich ofiar wojny.

PRZYWÓDCA KOŁA MIĘDZYPARTYJNEGO, p. Z. Chrzanowski, jak informuje „Gazeta Poranna“, wycofuje się chwilowo z działalności politycznej.

AMNESTYA W GENERAŁ-GUBERNATORSTWIE WARSZAWSKIEM. „Dziennik rozporządzeń“ generał-gubernatorstwa warszawskiego w prze 118 ogłasza — w myśl postanowień dodatkowego traktatu do traktatu pokojowego z Rosyą — amnestyę dla osób, należących do generał-gubernatorstwa warszawskiego, za militarne i polityczne zachowanie się aż do ratyfikacyi traktatu pokojowego. W myśl tej amnestyi nowe postępowania karne nie mają być wszczynane, będące już w toku mają być umorzone, a kary postanowione darowane.

POWRÓT DR. A. SZYFMANA. Twórca teatru Polskiego w Warszawie, dr. Arnold Szyfman, po trzyletniej, przymusowej nieobecności, powrócił do Warszawy.

PO UKRAIŃSKU NIE ROZUMIE... „Poslednija Newosti“ donoszą, iż gen. Sułkiewicz zawiadomił telegraficznie ukraińskiego prezydenta ministrów, iż za zgodą komendy niemieckiej objął władzę na Krymie. Zarazem uprasza, by odnoszono się do niego w języku rosyjskim, gdyż języka ukraińskiego nie rozumie.

ANTYNIEMIECKIE EKSCESY W RZYMIE. Z Rzymu donoszą, iż z okazyi obchodu, urządzonego na cześć zwycięstwa nad Piawą, tłum wtargnął do ambasady niemieckiej i zdemolował jej urządzenia, poczem wyrzucił znajdujące się tam portrety na ulicę.

—o—

Nowa organizacya w przemyśle cementowym w Austryi.

Kartel austryackich fabryk cementu, istniejący od lat ośmnastu, a prowadzony w ostatnich latach w formie towarzystwa z ogr. poręką, został z końcem grudnia 1917 r. rozwiązany. Należące do tej organizacyi, jako Głównego Biura sprzedaży austryackich fabryk cementu tow. z ogr. por., z dawna zaś, jako wspólna grupa gospodarcza kooperujące fabryki cementu Szczakowa, Goleszów, Witkowice, Stramberg, Górka i Podgórze, utworzyły obecnie nową organizacyę w formie towarzystwa z ogr. por.

Zadaniem nowopowstałej organizacyi jest współdziałanie i wzajemne popieranie swych interesów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, ścisłe utrzymywanie ewidencyi dostaw, złączonych fabryk i t. d. Do najważniejszych punktów programu utworzonej organizacyi należy jaknajwydatniejsze współdziałanie w akcyi odbudowy Galicyi i Bukowiny, w czasie gospodarki przejściowej i pokojowej.

Przewodniczącym Rady Nadzorczej wybrany został radca komercyalny, Hugo Herzfelder, dotychczasowy prezes kartelu, zastępcą radca budownictwa Fritz Frochlich, do Rady Nadzorczej zaś powołani zostali radca dworu Dr. Fritz Caras, Dr. Zygmunt Ehrenpreis, dyrektor Tadeusz Filippi, dyrektor Curt Pusch i radca rządu Alojzy Wismayer.

Zawiadowcami Towarzystwa zostali: przemysłowiec August Bermann i dyrektor Rudolf Rosiński.

Interesa fabryk galicyjskich są zatem odpowiednio zastąpione tak w Radzie Nadzorczej, jak i w Zarządzie.

—o—

Z Teatru Nowości. Dyrekcya teatru rozgrymasiła do reszty wybredną swoją publiczność, która po każdym nowym programie spodziewa się czegoś nadzwyczajnego. I trzeba przyznać, że publiczność nie zawiodła się jeszcze dotychczas. Mamy więc zupełną pewność, że i najnowszy program — trwać mający od poniedziałku d. 8. b. m. do poniedziałku dnia 15 b. m. — dorówna w zupełności swym poprzednikom.

W programie tym zapowiada dyrekcya dalszą seryę występów znakomitej kabarecistki, Matyldy St. Claire z zupełnie nowym repertuarem i nowymi, malowniczymi kostyumami, jak niemniej da się słyszeć niezrównany recytator S. Michałowski. Oboje warszawscy goście podbili dotychczas serca Krakowian. Dalszy podbój w toku. Wystąpi również Kitty Starling, humorystyczna tancerka z własnemi, pomysłowemi dekoracyami. Derrington, to fenomentalny akt na rowerach, pierwszorzędna sensacya starego i nowego świata. Znakomita trupa The Reros wykonywać będzie karkołomne popisy gimnastyczne, a „Figurynka“ 12-letnia tanceczka, Karolina Justus, zaprodukuje trudne a misterne ewolucye taneczne. Wreszcie Siostry Christow dadzą się poznać, jako znakomite woltyżerki na podwójnym trapezie. Program — jak widzimy — niezwykły!...

—o—

STOWARZYSZENIE KASY POGRZEBOWEJ w Krakowie, istniejące od lat 20, założone przez ś. p. ks. prałata H. Skrzyńskiego, odbyło walne zebranie dnia 23 czerwca, na którem wybrano nowy zarząd: Do zarządu weszli: prezes Fint Onufry, wiceprezes p. Dziedzinjewicz Michał, sekretarz Barwiński A., skarbnik Schlenker K., oraz członkowie: Domagalski H., Gołąb L., Kołodziejczyk J., Librant K., Lipuś H., Marusińska M., Radosz-Wołowiec J., Wołowiec A. Zastępcami wybrano: Luzar W., Pękalski H., Trzeciak Z., Ubrych A., Zabłocki St., Zaczyński H. Komisyę kontrolującą stanowią: Stachak Fr., Wróbel L., Zbroś A.

Zarząd powyższy upoważnia p. B. Radosza, zamieszkałego przy ul. Sławkowskiej l. 24, do przyjmowania tak wpisów, miesięcznych od członków Stow., jak i wszystkich odnoszących się do Zakładu pogrzebowego, za odpowiedniem potwierdzeniem.

Zarząd.

Zamordowanie posła niemieckiego w Moskwie.

Mordercami agenci koalicyi?

(Telegram Biura Wolffa).

Berlin, 7 lipca.

Urzędowo: Wczoraj przed południem dwaj panowie prosili u cesarskiego posła niemieckiego w Moskwie, hr. Mirbacha, o rozmowę, której im ten użyczył, w obecności radcy legacyjnego, Riezlera, i obecnego w pokoju oficera niemieckiego. Obaj nieznani dobyli rewolwerów i strzelili do cesarsko-niemieckiego posła, raniąc go lekko w głowę. Zanim można było temu zapobiedz, rzucili oni następnie granaty ręczne i uciekli przez okno na ulicę.

Hr. Mirbach, który odniósł ciężką ranę, wkrótce potem zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Obaj inni panowie wyszli bez szwanku. Komisarze do spraw zagranicznych, Cziczerin i Karachan, dowiedziawszy się o tym niecnym czynie, przybyli natychmiast do budynku poselstwa i wyrazili radcy legacyjnemu, Riezlerowi, oburzenie i ubolewanie rządu sowietów z powodu wstrząsającego wypadku. Niestety, dotychczas nie udało się wyśledzić i ująć zbrodniarzy. Dotychczasowy rezultat rozpoczętego natychmiast śledztwa pozwala przypuszczać, że ma się tu do czynienia z agentami, pozostającymi w służbie koalicyi.

Pokój na wschodzie zagrożony?

Wylądowanie wojsk angielskich w Murmanie.

Moskwa. (B. K.) Depesza spóźniona. Prasa ogłasza rozkaz dzienny Trockiego, oświadczający, iż mimo protestu kom. spraw zagr., w Murmanie wylądowało obce wojsko. Sowiet kom. pół. polecił wysłać tamże potrzebne siły zbrojne, aby bronić wybrzeża Białego Morza przed objęciem go w posiadanie przez obcych imperyalistów. Wobec tego Trocki obwieszcza, iż kto udziela pomocy obcemu wojsku, czy to pośrednio, czy to bezpośrednio, będzie uważany za zdrajcę kraju i strzelany wedle postanowień prawa wojennego, oraz zakazuje transportu jeńców wojennych i oddziałów uzbrojonych lub też nie uzbrojonych do Archangielska, jak również podróżowania w obszarze wybrzeża Morza Białego.

Berlin. (B. K.) O konflikcie na wybrzeżu Murmańskiem pisze „Taegliche Rundschau": Musimy zwrócić specyalną uwagę na zajścia na wybrzeżu Morza Lodowatego, albowiem zajścia te obecnym momencie mają na celu zagrożenie pokoju na wschodzie, w przyszłości zaś uczynienie rezultatów pokoju niepewnemi i stworzenie dla Anglii drugiego Calais albo Salonik.

Pojawienie się Japończyków na wschód od Bajkału?

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Budapeszt, 7 lipca.

„Az Est" donosi z granicy rosyjskiej: Rząd bolszewicki na wiadomość o pojawieniu się Japończyków na wschód od Bajkału, koło Czyty, zebrał się na nadzwyczajną naradę. Jak słychać, zamierza on na wypadek, gdyby Japończycy i Anglicy zajęli terytoryum rosyjskie, prosić Niemcy o pomoc przeciw nim.

Wyprawa po lwowskie miliony do Rosyi.

Senzacyjne przygody urzędnika lwowskiego banku.

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.").

Lwów, 7 lipca.

Dyrektor Banku przemysłowego, p. Zdzisław Stuzkiewicz, będąc w kwietniu b. r. w Kijowie wydobył część funduszów lwowskich banków, wywiezionych w czasie inwazyi w głąb Rosyi. Reszta tych funduszów w kwocie jednego miliona rubli była zdeponowaną w banku państwowym w Rostowie nad Donem. Celem wydobycia tych pieniędzy, wysłany został do Rostowa urzędnik Banku, Porecki, który po szeregu bardzo ciężkich a interesujących przygód, trudne swe zadanie wypełnił. Pan Porecki przybył do Rostowa dnia 13 czerwca. Przedewszystkiem dowiedział się on poufnie, że pieniądze złożone są w piwnicach i że jest tam około 2 milionów rubli w gotówce. Następnie, uzyskawszy eskortę, złożoną z dwóch tatarzanów i dwóch żołnierzy niemieckich, udał się w towarzystwie dwóch oficerów do banku. Sprawa nie poszła gładko, gdyż kasyer uniknął, a dyrektor chciał to samo uczynić. Zostali oni jednak obaj aresztowani. Równocześnie niemal zjawił się tam także komendant miasta, gen. Siemionow, który w pierwszej chwili z wielkim gniewem zaprotestował i zagroził użyciem kozaków, oświadczając, że pieniądze stanowią własność kozacką. Przybył silny oddział wojska kozackiego. Cały gmach był otoczony silnymi oddziałami, a wszystkie dojścia do gmachu zamknięte. W tej chwili jednak towarzysz p. Poreckiego, kap. Walcker, wezwał przez ordynansa cały batalion strzelców niemieckich z oddziałem karabinów maszynowych. To poskutkowało. Siemionow zmiękł, oświadczając, że ulega przemocy i polecił wydać pieniądze, to znaczy jeden milion rubli w rosyjskich papierach 5 proc. — Ze względu na niebezpieczeństwo, wyjechał p. Porecki pod silną eskortą naprzód na podwodzie do Taganroga, a stamtąd przez Jekaterynosław pociągiem do Kijowa, skąd wczoraj przybył do Lwowa.

Ruska dziewica Orleańska w Strupkowie.

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.").

Lwów, 7. lipca.

Senzacyjna [illegible] okolicy Stanisławowa i Otynii, senzacyjna [illegible] do Bukowiny, jest pojawienie się [illegible] w Strupkowie ruskiej dziewicy orleańskiej. Ta dziewica jest Olena Matijczuk 20 letnia pasterka ze Strupkowa. Głosi ona, że

OBJAWIŁA JEJ SIĘ MATKA BOSKA

i przepowiedziała jej cały szereg rzeczy. Otoczenie nie bardzo wierzyło, dopiero wojskowi uwierzyli w jej proroctwa i zaczęli rozszerzać sławę dziewicy, tak, iż codziennie po kilka tysięcy ludzi ściąga do Strupkowa ze wszystkich stron, aby ujrzeć prorokinię.

Jakież są te proroctwa? Przepowiada ona, że

WOJNA SIĘ SKOŃCZY W DNIU, W KTÓRYM SIĘ ROZPOCZĘŁA,

lecz najważniejsze, że wojna skończy się wtedy, kiedy ludzie złożą jaknajwięcej zboża dla Matki Boskiej w Strupkowie i pieniędzy na pożyczkę wojenną. Jasnowidząca, leżąca od niejakiegoś czasu w chałupie z wiankiem na głowie, otoczona żołnierzami, którzy wzbraniają wstępu do niej, lekceważy cywilów. Największy wpływ mają na dziewicę szarże, sprzedający kartki z jej fotografią po 6 koron. Na placu przed chałupą

SETKI LUDZI Z ODKRYTEMI GŁOWAMI NA KLĘCZKACH.

Lud ruski wrzuca do wielkiej skrzyni pieniądze, po 10 i 20 koron i przynosi w workach mąkę i pszenicę, bo tak chce jasnowidząca. Pociągi kolejowe, jadące w stronę Kołomyi, są przepełnione. Wrażenie, jakie się odbiera z wizyty u jasnowidzącej jest podwójne: albo ma się do czynienia z obłąkaną, albo z wyrafinowanem oszustwem. Lud, a nawet inteligencya ruska składa jej w ofierze resztki zapasów i grubý grosz.

DOTYCHCZAS ZEBRAŁA PRZESZŁO 100.000 KORON.

Charakterystyczna rzecz, że duchowieństwo ruskie i władze z nieznanych przyczyn zachowują się zupełnie biernie.

Komunikat austryacki.

Wiedeń (B. K.) Urzędowo ogłaszają dnia 6 b. m.:

Nad ujściem Piavy także i wczoraj toczyły się walki. Na południowem skrzydle tamtejszego stanowiska zdołał nieprzyjaciel odepchnąć nas ku głównej drodze.

Na weneckim froncie górskim ograniczała się wczoraj czynność obustronna do ognia działowego. Dziś rano przypuścił nieprzyjaciel w obszarze Solarolo i koło Asiago ponownie silne ataki, które wszędzie odparliśmy.

Komunikat niemiecki.

Berlin (Biuro Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 6 b. m.:

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Kilkakrotnie przedsiębrane przez nieprzyjaciela próby ataku na zachód od Langemark nie udały się. W odcinkach na południe od Somny czynność artyleryi pozostała przez dzień wzmożoną. Wieczorem odżyła ona na reszcie frontu tej grupy.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Między Aisną a Marną i na południowy zachód od Reims chwilami wzmożona czynność bojowa. Silne natarcia nieprzyjaciela na północ od odcinka Pignon zostały odparte. Walki wywiadowcze w Szampanii.

Porucznik Rolle zwyciężył w walce napowietrznej po raz 20.

Ludendorff.

Berlin (Biuro Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 6 lipca wieczorem: Miejscowe walki na zachód od Chateau Thierry.

Rokowania czecho-słowaków z bolszewikami?

(Korespondencya „Now. Kur. Krak.").

Kopenhaga, 7. lipca.

Wedle wiadomości nadeszłych z Rosyi, przyjaciel Masaryka zwrócił się do komendanta brygady czesko-słowackiej z propozycyą, aby rozpoczęła rokowania z rządem rosyjskim. Przywódca brygady czesko-słowackiej miał oświadczyć, że przyjmuje zasadniczo myśl rokowań.

Jeńcy austryaccy w walce z czecho-słowakami.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Sztokholm, 7. lipca.

Wedle wiadomości rosyjskich, w walkach z brygadą czesko-słowacką biorą udział jeńcy austro-węgierscy, czemu należy przypisać, że w ostatnich czasach nie odnieśli Czesi i Słowacy żadnych większych sukcesów. Rzekomo pod Irkuckiem walczy z Czechami i Słowakami 4000 jeńców austryackich, pod Omskiem 20.000, którymi dowodzi generał Taube.

Nowe pogłoski o podziale Galicyi.

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.“).

Wiedeń, 7 lipca.

Niejasność położenia wewnętrzno-politycznego znajduje najwymowniejszy wyraz w plotkach i pogłoskach, jakie się szerzą w kołach parlamentarnych. Wczoraj pojawiła się pogłoska, **że już za kilka dni ma się ukazać rozporządzenie, normujące podział Galicyi.** Nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że źródła **tej pogłoski szukać należy w radykalnym obozie niemieckim,** który najwidoczniej jeszcze **zawsze pracuje gorliwie nad rozbiciem parlamentu.**

„N. Wiener Tagblatt“ notuje tę pogłoskę i powiada, że dowodzi ona tylko, jak konieczną stała się akcya, mająca na celu ugrupowanie stronnictw. Powiada dalej, że **najważniejszą sprawą jest teraz w każdym razie parlament.** Gdy się tylko zbierze parlament, to znajdą się wytyczne polityki, bo parlament ma silną wolę życia. Na razie posłowie, konferencya prezesów klubów i rząd powinni wspólnemi siłami usuwać wszelkie trudności.

Jedna z niemieckich korespondencyi parlamentarnych powiada, że istnieją cztery możliwości: 1) że **dr Seidler pozostanie nadal w urzędzie** i że uda mu się uzyskać większość dla konieczności państwowych; 2) że Seidler, widząc, iż nie zdoła uzyskać konieczności państwowych, **znowu odroczy parlament;** 3) że pomimo niepewności, czy będzie miał większość, **Seidler jednak zwoła parlament i przeczeka głosowanie** nad przedłożeniem budżetowem; 4) że celem usunięcia wszystkich niebezpiecznych ewentualności jeszcze przed głosowaniem nad prowizoryum budżetowem, **względnie przed zebraniem się parlamentu, poda się do dymisyi,** poczem objąłby rządy jakiś inny polityk, który mógłby liczyć na przyznanie konieczności państwowych. Korespondencya owa dodaje dalej, że te cztery ewentualności przedstawiał na ostatniem posiedzeniu niemieckiego związku narodowego jeden z kierujących polityków. Teraz obiega pogłoska, że już za kilka dni ma się sprawdzić czwarta ewentualność, że dr Seidler ma się podać do dymisyi.

Konferencya Koła ze związkiem stronnictw niemieckich.

(Telef. od koresp. „Now. Kuryera krak.“).

Wiedeń, 7 lipca.

Wczoraj o wpół do 6-tej popołudniu odbyło się **posiedzenie prezydyum Koła polskiego** w obecności **ministra Twardowskiego.** Wzięli w niem udział prezes dr Tertil, wicepr. Bawołowski oraz posłowie Steinhaus i Kolischer. Posiedzenie to zostało zwołane, **ponieważ poseł Waldner objawił życzenie, aby odbyto wspólną konferencyę przedstawicieli Koła i związku niemieckich stronnictw narodowych w sprawie sesyi letniej.** Na posiedzenie prezydyum przybył poseł Waldner. Wynikiem [illegible] dr. Waldnerem jest **wyznaczenie konferencyi prezydyum Koła z prezydyum związku niemieckiego na wtorek o wpół do 10 rano.** Na wczorajszej **konferencyi prezydyum Koła zastanawiało się także nad sprawą podziału Galicyi,** poruszoną w dzisiejszem wieczornem wydaniu „N. Wiener Tagblatt“.

Zgromadzenie demokracyi południ. słowian.

Wiedeń. (B. K.) Prezes **związku stronnictw niem.-narodowych, prof. dr. Waldner, zjawił się wczoraj u dra Seidlera,** aby mu zwrócić uwagę **na to, co objawiło się na odbytym niedawno w Lublanie zgromadzeniu demokracyi połud.-słowiańskiej.** Prezydent ministrów odpowiedział, **że cel tego zgromadzenia nie był znany ani jemu, ani min. spraw wewnętrznych.** Tymczasem sprawozdanie prezydyum krajowego Związku donosi, **że władze polityczne zaniechały wydać zakaz.** Prezydyum krajowe otrzymało polecenie dać w tej sprawie jak najrychlej wyjaśnienie.

Podwyższenie dodatków dla nauczycieli.

Wiedeń. (B. K.) Ponieważ wskutek odroczenia Rady państwa nastąpiła zwłoka w dalszem traktowaniu uchwalonego przez Izbę 15. marca projektu ustawy w sprawie przyznania **dodatków drożyźnianych w r. 1918 dla czynnych i pensyonowanych nauczycieli szkół publicznych, ludowych i wydziałowych, oraz wdów i sierot po nich, i ponieważ oczekiwane załatwienie tego projektu ustawy opóźnia faktyczne wprowadzenie jej, rząd oświadczył gotowość udzielenia reprezentacyom krajowym zaliczek w celu tymczasowego podwyższenia przyznanych dotąd dodatków drożyźnianych,** względnie w celu nowego uchwalenia takich dodatków. Tymczasowe dodatki mają być odciągnięte przy definitywnem uregulowaniu sprawy. Wypłata zaliczek państwowych **wymaga jednak rokowań z reprezentacyami krajowemi.** W kilku krajach **dotyczące uchwały już zapadły.**

Sąd nad legionistami polskimi.

Marmarosz Sziget. (B. K.). Na rozprawie dnia 4 b. m. przesłuchano nadporucznika leg., referenta żywnościowego St. Barczykowskiego, **oraz Wł. Sidorowicza,** chorąż. leg., referenta zasiłkowego Piotra Imielskiego, jako też jedn. ochotnika plutonowego leg. St. Jastrząbskiego.

Oskarżony Barczykowski jest zdania, że wszyscy wiedzieli, iż celem marszu jest przejście do Rosyi.

Sidorowicz oświadcza, że jest niewinnym tego, co się stało.

Imielski oświadcza, że o tem, iż gen. Zieliński przez oficerów został wzięty pod przymus wojskowy, dowiedział się dopiero w Matajesti.

Wszyscy ci oskarżeni przyłączyli się do **oświadczenia swych towarzyszy o przygniatającem wrażeniu, jakie wywarły na nich postanowienia brzeskiego traktatu.**

Otwarcie sezonu Tow. operowego.

Nareszcie doczekali się miłośnicy muzyki otwarcia nowego sezonu operowego, który w tym roku, choć spóźniony nieco, zainicyowało krakowskie Tow. operowe.

Młode to Towarzystwo, **środzone w najgorętszych dla Krakowa dniach wojny światowej,** ujrzało pierwsze światło kinkietów dnia 13 stycznia 1915 r. w miejskim teatrze im. Słowackiego, wystawiając wówczas „Królewicza Jaszczura“ Raczyńskiego i fragment „Legendy“ Walewskiego. Pędząc żywot iście wojenny, pokonując wiele trudności, mimo wszystko dało w licznych wieczorach zdenerwowanym szerszym warstwom publiczności Krakowa wiele chwil miłych, które im kazały zapomnieć o niedaleko szerzącym się ogniu zniszczenia.

Tak chlubnie zapisawszy się w pamięci Krakowa, mimo antagonizmu niektórych czynników, niezmordowaną pracą wywalczyło Towarzystwo stałe letnie sezony operowe.

W obecnym sezonie, gdy kierownictwo teatru objął dyrektor Trzciński, znany i ceniony w szerokich sferach artystycznych meloman, spodziewać się możemy, że tegoroczne wieczory operowe osiągną szczyt powodzenia.

Najlepszym tego dowodem było wczorajsze przedstawienie arcydzieła Moniuszki „Halka“ witane na polskich scenach z niesłabnącym entuzyazmem który się objawił w przepełnionej widowni teatru.

Rolę tytułową odtworzyła p. Hendrichówna, znana już publiczności krakowskiej z poprzednich kreacyi operowych, tylekroć oklaskiwana u nas w tej partyi, której jest czy nie najlepszą wykonawczynią. Świetnie postawiony jej głos i nadzwyczajna rutyna śpiewacka, wsparta niezawodną emisyą, pozwala jej wydobywać czarujące dźwięki, z temperamentem i poczuciem efektu. Do tych zalet należy dodać wspaniałe ujęcie postaci Halki w kierunku dramatycznym.

P. Ludwig w partyi Janusza, rozwijał szlachetny swój głos w efektownych frazach, miał wiele wyrazu dramatycznego i siły i ujawniał w każdym momencie swą wielką rutynę, zarówno w aktorskiem, jak i w wokalnem ujęciu partyi.

P. Stępniowski, jako Jontek, korzystnie uwydatniał liryczną średnicę swego głosu i postawił rolę na wysokim artystycznym poziomie, pogłębił i opanował ją w tonie. Wytworny w śpiewie i w pełni rozkwitu głosowego, zgotował wczorajszym występem zadowolenie słuchaczom.

Dostojnym w postaci Stolnika był p. Zathey, który na równi z innymi solistami wywiązał się z zadania bez zarzutu. P. Jastrzębska w roli Zofii odśpiewała bardzo starannie swą partyę i przedstawiła dobrze rokujący materyał głosowy. Sympatycznym był Dziemba p. Mazanka. Orkiestra i chór, który brzmiał jędrnie i współdziałał w akcyi pod batutą p. Millera, przyczyniły się do korzystnego wrażenia, które słuchacze w całości odnieśli. Nie obyło się oczywiście bez usterek ansamblowych, bez pewnej rozbieżności między orkiestrą a wykonawcami niektórych partyi, które jednak zostały zrównoważone ustępami skończenie poprawnymi.

Z uznaniem należy podnieść reżyseryę scen zbiorowych, która spoczywała w wytrawnych rękach dyrektora Trzcińskiego.

Po zamknięciu kroniki.

CESARZ ZAMIANOWAŁ prokuratora dra St. Szymonowicza we Lwowie, zastępcą starszego prokuratora we Lwowie, w VI-tej klasie rangi. Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego i naczelników sądów obwodowych: dra Zygmunta Mrowca w Tarnobrzegu do Złoczowa i Zdzisława Oczkowskiego w Głogowie do Łańcuta; dalej sędziego powiatowego, Ignacego Sochę w Przeworsku do Żywca. Zamianował sędziego powiatowego, Gabryela Hablińskiego w Żywcu sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu w Krzeszowicach.

(x) **CHEMICZNY OŁÓWEK W CIASTKU** znalazł jeden z gości w kawiarni Esplanade w piątek wieczorem, a zanim zdołał się zoryentować, co konsumuje, porządnie wymalował sobie usta na fioletowo — co nie było może pozbawione weselszego momentu, gdyż owym gościem był... znany artysta-malarz ze Lwowa, p. K., bawiący w Krakowie w przejeździe. Niemniej jednak p. K. nabierze dobrego wyobrażenia o tem, jakie produkty podają w Krakowie w kawiarniach.

Zderzenie wozów tramwajowych w Wiedniu. Korespondent nasz telefonem donosi: Wczoraj o godz. 6 i pół rano na skrzyżowaniu ulic Thalia Strasse i Lerchenfelder Guertel, zderzyły się dwa wozy tramwaju elektrycznego. 33 osoby odniosły rany, z tych 18 ciężkie.

Odział hygieny społecznej w ministerstwie. Korespondent nasz z Wiednia donosi: „N. W. Tagblatt“ i „Zeit“ donoszą, że dla przeprowadzenia naglących zarządzeń w dziedzinie społecznej hygieny urządzono w ministerstwie spraw wewn. osobny oddział dla hygieny społecznej. Kierownikiem jest radca ministeryalny dr Kaup. Do najważniejszych czynności tego urzędu należy zwalczanie gruźlicy, opieka hygieniczna nad młodzieżą i opieka nad ofiarami wojny.

Zgon biskupa solnogrodzkiego. Z Solnogrodu telegrafują, iż ks. biskup Kaltner zmarł tej nocy.

Nowy komendant wojskowy Lwowa, J. E. Pfeffer, przyjechał wczoraj do Lwowa i zamieszkał w budynku komendy korpuśnej. Dotychczasowy komendant generał major Nowotny Lwów już opuścił.

Konferencye żywnościowe. W Budapeszcie odbyły się w ostatnich dniach ważne konferencye w sprawach żywnościowych, dotyczące nietylko armii, ale i Austro-Węgier.

Z życia sułtana Mehmeda V.

Piętnaście lat w więzieniu. — Pierwszy akt. — Otwarcie skarbca. — Tron niebieski. — Pamiątki od zarania Islamu. — Sarkofag Aleksandra Wielkiego.

Śmierć sułtana Mechmeda V przypomniała nam jego życie przed wstąpieniem na tron. — Przez lat piętnaście więziony początkowo przez Abdul Azisa, swego wuja, później przez brata Abdul Hamida w „złotej klatce“, znosił swój los ze spokojem podziwu godnym u człowieka wschodu, narażony na kaprysy władców. Kiedy strącono z tronu Abdul Hamida, a jemu tron ofiarowano, zapomina o krzywdach b. sułtana, ratuje mu życie, a córkom jego część majątku, zabranego przez rząd młodoturecki, zwraca.

Pierwszym jego aktem po wstąpieniu na tron, było zrzeczenie się pensyi do 20.000 funtów tureckich, co na wydatki sułtana, utrzymującego dwór z przepychem wschodnim, okazało się za mało. Dlatego też przyznano sułtanowi pensyę 60 tysięcy f. tur. zmniejszając zarazem dochody zdetronizwanego i znienawidzonego tyrana Abdul Hamida.

Między wieloma nowemi ustawami i przywilejami wydał zmarły sułtan pozwolenie oglądania skarbca sułtańskiego który do jego panowania był niedostępnym dla zwykłych śmiertelników. Od tego czasu można było zwiedzać skarbiec przechodzący swym ogromem i fantastycznością opowieści „tysiąca i jednej nocy“. Pozwolenie takie można było otrzymać w każdym konsulacie, za uprzedniem poleceniem.

Prócz niezliczonej ilości drogich kamieni, dyamentów, rubinów, szmaragdów etc. zbioru sztyletów, szabel i mieczów, ozdobnie i misternie cyzelowanych, znajdują się w skarbcu pamiątki od najdawniejszych czasów Islamu. Między innemi znajduje się t. zw. „ottomański tron niebieski“, ozdobiony szmaragdem niezwykłej wielkości, tron szacha perskiego, ozdobiony mozaiką cudownej roboty z pereł, szmaragdów i rubinów. W jednej z sal mieszczą się odlewy woskowe wszystkich sułtanów od najdawniejszych czasów. W małej komnacie, do której jednak nikt, prócz samego sułtana dostępu niema, można przez szkło w drzwiach umieszczone, zobaczyć „święty płaszcz proroka“, miecz Mahometa i rękę św. Jana Chrzciciela w złoto oprawną.

Do osobliwości skarbca należy między innemi sarkofag Aleksandra Wielkiego, przywieziony z Aleksandryi przez kalifa Omara I.

Wojenna kultura.

(Obrazek krakowski).

(b) Przed niespełna dwoma jeszcze laty pasała bydło w jakiejś zapadłej wsi pod Przemyślem. Miała wtedy zaledwie lat piętnaście, a najgorętszem marzeniem jej życia był wyjazd do Lwowa, leżącego według jej, niezbyt zresztą dokładnych wiadomości geograficznych, gdzieś zagranicą, prawie na końcu świata! Niezbyt wiele dbała wtedy o swą toaletę, bo i na co? Krowy, z któremi dnie i noce spędzała, — sypiała bowiem stale w stajni — znały doskonale jej głos i wypłowiałą spodnicę, strojącą ją od niepamiętnych czasów, koleżanek prawie nie miała żadnych, do kościoła nie chodziła, zmuszona niepozwalnie czuwać nad powierzoną sobie trzódką, wreszcie flirtu nie znała wcale ani w teoryi, ani w praktyce, z powodu braku czasu, a więcej jeszcze sposobności. Brudna i oddarta, nie wzbudzała w nikim pożądania, owszem, stale była przedmiotem kpin i żartów całej wioski, a to z powodu nadzwyczajnej swej tuszy.

Dziwnym trafem zwróciła raz na siebie uwagę jakiejś letniczki, która wracając po wakacyach do domu, zabrała ją z sobą do Krakowa, jako dziewczynę do wszystkiego. Kasia, bo tak na nią wtedy wołano, przystała z ochotą, jakkolwiek żal jej trochę było porzucać wioskę rodzinną i siwulę, bardzo do niej przywiązaną.

Kraków zrobił na Kasi ogromne wrażenie: tyle ludzi, tyle domów, większych nawet od kościoła w jej rodzinnej wsi. A jak wszyscy poubierani... niczem nawet panna służąca od dziedziczki z sąsiedniego dworu, jakkolwiek ona właśnie uchodziła w całej okolicy za ostatni wyraz szyku i mody. Wstyd jej się nieco zrobiło własnego wyglądu. Poczęła więcej dbać o siebie, częściej czesać się, myć i przeglądać w lustrze. Niedługo poźniej, wziąwszy od pani naprzód pensyę za cały miesiąc z góry, kupiła sobie na tandecie jakiś „przechodzowany“ kostyum i poczęła rurkować swe kołtuniaste jeszcze loki. Wystrojona, a nawet wyperfumowana, korzystając z wolnego popołudnia, wyszła w najbliższą niedzielę na spacer. Oglądano się za nią gromadnie, jako za niezwykłym w dzisiejszych czasach okazem tuszy, a jednak przecież musiała robić wrażenie, skoro wieczorem odprowadził ją już do domu jakiś wojskowy....

Mijał tydzień za tygodniem, przynosząc z sobą liczne zmiany na korzyść w wyglądzie dziewczyny i codziennie prawie jakiś list z Krakowa pod adresem „Wielmożnej panny Kazimiery“... nie „Katarzyny“, gdyż chcąc usunąć wszystko, co według niej trąciło wsią, zmieniła także swe imię.

Dzisiaj Kazia ma już wszystko, czego wymagać można od „prawdziwej“ elegantki: buciki na wysokich, chociaż nieco wykrzywionych korkach, pończoszki ażurowe, z prawie niewidocznemi dziurami, szykowny a nadewszystko „krzyczący“ kostyum jedwabny, suto przystrojony kapelusz, z kokardą, nie mającą sobie równej co do wielkości w całem mieście, tombakowa branzoleta i pierścionek z „prawie prawdziwym“ kamieniem, wreszcie, co najważniejsze, liczne znajomości we wszystkich sferach, a zwłaszcza wojskowych.

Co za wrażenie zrobiłaby w swej rodzinnej wsi, gdyby się tam pokazała w takim stroju. Co za zazdrość wzbudziełaby we wszystkich. To pewne, że w pierwszej chwili nie poznałby jej nikt, nawet może i siwula.....

Szkoła szpiegów.

(b) Zawarty właśnie układ chińsko-japoński oznacza zupełne poddanie Chin pod przewagę Japonii we wszystkich dziedzinach, a więc także i w dziedzinie wychowawczej, w następstwie czego uważać można działalność misyi chrześcijańskich w Chinach za pogrzebaną, a pracę kulturalną, rozpoczętą tam jeszcze z początkiem XVI. wieku, za zupełnie prawie zniszczoną.

Kulturalny rozwój Chin jest nadzwyczajnem zjawiskiem w historyi ludzkości; natomiast wcale nie dotrzymał mu kroku w postępie rozwój intelektualny, tkwiąc bez zmiany żadnej w formach, nabytych przed wiekami. Ta właśnie duchowa nieudolność w bardzo znacznej mierze ułatwiła Japonii jej bezwzględną i planowo prowadzoną walkę z Chinami. Nie przebierała też Japonia w środkach, któreby jej tę walkę ułatwić mogły, posługując się każdym, prowadzącym do wytkniętego celu. Tak na przykład w połowie drogi między Szanghajem a arsenałem w Kyang-Kang, leży mała, brudna wioska, Tuen-Quen, wśród której kilkudziesięciu na pół rozwalonych domów, miłe bardzo wrażenie wywołuje okazały budynek, otoczony wysokim murem. Jest to szkoła japońska, założona bezpośrednio po ukończeniu wojny chińsko-japońskiej (1894—5). Oficyalnym celem szkoły jest nauka młodych studentów japońskich języka chińskiego, natomiast istotnem zadaniem jej od chwili założenia było przygotowanie całej brygady odpowiednio wyszkolonych szpiegów, którzy jeżdżąc po Chinach, składali odpowiednie relacye centrali w Tokio. Głównie szło tutaj o systematyczne informacye z zakresu polityki, gospodarstwa krajowego, handlu i przemysłu. Celem ukrycia istotnego zadania szkoły, posiada to jedyne w swym rodzaju seminaryum specyalny program, według którego mowę chińską i jej różne dyalekty najlepiej poznać można przez podróże naukowe po Chinach. Niemi też kończył się każdy kurs nauki.

Sceptycznego obserwatora szkoły uderza fakt, iż wszyscy uczniowie — wbrew zwyczajom japońskim — wcale nie mają krótko strzyżonych włosów, lecz noszą długie loki. Cel tego zarządzenia staje się jasny dopiero w chwili wyjazdu uczniów w „podróż naukową“. Wtedy przebierają się wychowankowie w szaty chińskie, golą część czaszki, pozostałe zaś z tyłu głowy włosy zaplatają w warkocz. W ten sposób, nie zwracając na siebie uwagi, mogą spokojnie jeździć po kraju i robić swe obserwacye. Jeżeli się wspomni, jakie usługi ogromne oddała w wojnie rosyjsko-japońskiej, zwłaszcza armiom Oyama i Kurokiego, imponująca wprost wszechstronnością japońska służba informacyjna, i doda, że prawie w całości pochodziła ona od wychowanków szkoły w Tuen-Quen, wtedy pojąć można i godniej ocenić wartość podobnego instytutu dla państwa i jego celów politycznych.

Z sali sądowej.

Czy listonosz powinien zdjąć czapkę podczas pełnienia swej czynności

(p) Oto temat rozprawy sądowej, która się odbyła onegdaj przed sądem wiedeńskim. Jako oskarżyciel stawał listonosz, który przyszedłszy do biura pewnego kupca, nie zdjął czapki. Zirytowany tem kupiec, strącił mu ją z głowy, ze słowami: „Zdjąć czapkę, bo nie jesteśmy w Afryce!“ Obrażony listonosz, nie poczuwając się do afrykańskiego pochodzenia, zaskarżył salonowca o obrazę podczas urzędowania. Na zapytanie sędziego, dlaczego nie zdjął czapki, odpowiedział listonosz podniesionym głosem, że nosząc listy od rana do wieczora, nie ma czasu myśleć o zdejmowaniu „urzędowego“ nakrycia głowy podczas urzędowania.

Przesłuchano następnie świadka, w osobie urzędniczki owego kupca, która stwierdziła, że listonosz oparł się o poręcz biurka, oraz palił papierosa. Zapytano więc dyrekcyę poczty, czy listonosz obowiązany jest zdjąć czapkę, a ta stwierdziła, że jest ogólnie przyjęty zwyczaj, że listonosz, wchodzący do mieszkania, zwykle salutuje, w każdym jednak razie obowiązany jest zachować się bardzo uprzejmie. Co zaś do zdejmowania „urzędowego“ nakrycia głowy, to takie przepisy nie istnieją. Po zamknięciu dowodów, sędzia wydał wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary, ponieważ w każdym razie stwierdzono, że listonosz oparł się o poręcz i palił papierosa, a więc niewłaściwie „urzędował“. Dobrzeby było rozpisać teraz konkurs, czy listonosze mają zdejmować czapkę, czy też nie?

Odpowiedzi Redakcyi.

JERZY JAŚK. Z całą gotowością zamieszczamy prace nadesłane, i dla przygodnych współpracowników mamy otwarte łamy naszego pisma, atoli przy zachowaniu z ich strony jednego warunku: rzecz musi być zajmująca i dobrze napisana. Nadesłany nam artykuł nie czyni zadość tym wymogom.

SOLAMANARA nie rozumiała widocznie treści wierszyka „Precz z afiszami“, w którym autor sam dopomina się o przestrzeganie czystości ulic i murów. Jeżeli Solamanara tak ukochała błoto, dlatego tylko, że to „nasze“ — to przypuścić musimy, że pod tym pseudonimem kryje się raczej żaba lub nawet większe czworonożne stworzenie, które lubi się w błocie wylegać.

Notatki literackie.

STANISŁAW KORBEL: STENOGRAFIA POLSKA DLA SZKÓŁ I SAMOUKÓW. Wydanie drugie, poprawione. Kraków 1918.

(Grz) W krótkim stosunkowo czasie po pojawieniu się pierwszego podręcznika stenografii polskiej, opracowanego przez profesora Akademii handlowej w Krakowie, St. Korbla, ukazało się wydanie drugie, poprawione i uzupełnione. Nowy podręcznik, w porównaniu z poprzednim, wprowadza takie zmiany i ulepszenia, aby ile możności jak najlepiej dostosować się do potrzeb samouka i trzeba przyznać, że autorowi rzeczywiście się to udaje. Ta też cecha, obok istotnie wartościowych zalet układu materyału, znanych z pierwszego wydania, dodaje drugiej edycyi nowej zalety. Strona typograficzna jest także i tu bez zarzutu.

—o—

Akademik poszukuje lekcyi. Zgłoszenia listowne do Admin. „Nowego Kuryera krak.“ pod „Akademik“. 78

Maszynistę

przyjmie natychmiast Administracya „Nowego Kuryera Krakowskiego“ Kraków, Karmelicka 16

Poszukuje się kobiet

do roznoszenia dziennika. Zgłoszenia do Biura miastowego „Nowego Kuryera Krakowskiego“ ulica Karmelicka 16.

Sprzedam zaraz grabiarkę w dobrym stanie na konia. Adres: Adam Nalepa wieś Mietniów, ost. p. Wieliczka. 67

Księgarnia Polska

w Krakowie, Sławkowska 3, dostarcza wszelkich książek, map, nut na rozmaite instrumenta, libretta, wyciągi fortep. z oper i operetek, czasopism i turnali z możliwą szybkością. 76

PIERWSZORZĘDNY

Zakład krawiecki

A. BROSS

Kraków, Floryańska 44.

tuż obok Bramy Floryańskiej. 27

Kupi się

Encyklopedyę wortheimowską, ogniwa — leksykon Brokhausa lub Meyera i encyklopedyę Orgelbranda. Zgłoszenia do administracyi „Nowego Kuryera“ Kraków.

FARBY

do materyi i jedwabiu we wszystkich kolorach przewyższające wszystkie istniejące gatunki, paczka na 250 gr. około 60 hal.

Pasta karpatyńska do butów, mazać francuska do podłóg i wszelkie pokosty, lakiery oraz farby chemiczne i ziemne poleca

L. WEINDLING

Kraków, ul. Grodzka 26/a. Telefon 1596. 38

Kilka pań potrzeba zaraz do szycia kołder. Fachowe mają pierwszeństwo. Ul. Sławkowska L. 21. I piętro. Knotz. 61

Poszukuję kucharki i zaraz razem gospodyni na wieś do dwóch kawalerów. — Umowa na miejscu. Zgłoszenia do Administr. „Nowego Kuryera Krakowskiego“. 74

DOM murowany o 4, 6 lub 8 mieszkaniach z OGRODEM na Przedmieściu Krakowa **kupię.** Zgłoszenia wraz z podaniem ceny Łatwowzio pod W. dzin. „Nowego Kuryera Krak.“ ul. Dunajewskiego 7.

Sznurowadła do obuwia

z celulozy

płaskie i okrągłe w różnych długościach oraz gwoździe do podeszew bajecznie tanio w każdej ilości dla kupców, kółek rolniczych i konsumów.

„A. B. 100“ do administracyi „Nowego Kuryera Krakow.“

Zgnie 2 b. m. zgubił biedny inwalida Tadeusz Wilczyński pochwał czarny z dokumentami wojskowemi szedł ulicą Radziwiłłowską i jechał tramwajem Nr. 3, w stronę Podgórze-Płaszów. Łaskawy znalazca raczy oddać w Administr. „Nowego Kuryera Krak. albo Wieliczka, ul. Sandrowska 473.

Kilimy

sprzedaż i nauka. Floryańska L. 9. I p. 50

„LUX“

Kraków, 77

plac Dominikański L. 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3335.

Skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.

Zjednoczone Firmy

DROBNER

KRAKÓW

Dział artystyczny: Produkcye włoskiej szkoły nowoczesnego malarstwa. Główki Wita Stwosza, rzeźby greckie i t. p. — Dział gospodarczy: Farbka do materyi, do bielizny, — Szczotki Pędzle — Pasta do obuwia Sirax — Proszki przeciw robactwu i t. p. — Dział medyczny: Artykuły sanitarne do użytku domowego Bidety — Kozety pokojowe Oparcia dla chorych — Hegary i t. p. — Dział sportowy: Krzesełka polowe — Leżaki — Czapki z drzewa i t. p. — Dział Toaletowy: Perfumy — Woda kolońska — Grzebienie Pudry i t. p. 19

KSIĘGARNIA J. CZERNECKIEGO

dawniej Księgarnia Spółki wyd. Polskiej

KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 11.

poleca: 57

Album J. Chełmońskiego	K 60·—
A. K. A. Fraszki	8·—
Bobiński J. Mapa Rzeczypospolitej Polski	5·—
Balzac: Kawalerskie gospodarstwo	14·—
Bąkowski K.: Dzieje Krakowa	24·—
„ „ „ „ oprawne	30·—
„ „ Zamek Krakowski	2·—
Garzanowski L.: Z epoki romantyzmu	12·—
„ „ Ojcze nasz Augusta Cieszkowskiego	5·—
Chołoniewski A.: Duch dziejów Polski	6·—
Czarne E.: Eloa	5·—
Daniłowski G.: Marya Magdalena	16·—
„ „ W miłości i boju	9·—
Kiziołewski Z.: Juhusz Syreń, powieść	16·—
Konczyński T.: Głód szczęścia, powieść	14·—
„ „ Jej romans, powieść	10·—
„ „ Śmiertelny bieg, powieść	9·—
„ „ Marya Leszczyńska	22·—
„ „ „ „ oprawne	36·—
Ligocki E.: Laguna morta	14·—
Panewkowa: Walka Galicyi	14·—
Stachiewicz P.: Rok boży 12 ilustr. w tece	80·—
Tarnowski St.: Historya literatury pol. 5 tomów	40·—
Tetmajer K.: Anioł śmierci, powieść	14·—
„ „ Na Skałnem Podhalu 5 tomów po	5·—
„ „ Poezye wybrane	18·—
Wasylewski: U księżnej Pani	14·80

Na prowincyę ekspedycya pocztą odwrotnie

Zaraz potrzebni

a) do Krakowa

1 buchalter (techn. lub narzędz.)

1 manipulant magaz.

b) do prowincyonalnych miast

(Kalwaryi, Wadowic, Tarnobrzegu, Mielca, Rzeszowa, Jarosławia, Krosna, etc.)

kilku buchalterów fabryk stolarskich.

Oferty pisemne z dołączeniem fotografii i odpisów świadectw, oraz referencyi przyjmuje:

Biuro przemysłu drzewnego

Kraków, Karmelicka 1. 71

Pierwsza krajowa spółka zjednoczonych

FIRM KRAWIECKICH GALICYI

Stowarz. zarejestr. z ogr. poręką z siedzibą w KRAKOWIE, Mikołajska 13, telefon 3037.

W naszych pracowniach wykonujemy tak nowe ubrania męskie i damskie, jak również przeróbki tychże. Uzdolnione siły fachowe. Podołamy najwybredniejszym wymogom P. T. klienteli. 36

„HERBATOL“

przy badaniu przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych, został uznany jako nieszkodliwy dla zdrowia i znacznie lepszy od innych surogatów, wystarczy dać 2 łyżeczki na szklankę gotowanej wody a zastępuje w zupełności najlepszą herbatę z rumem.

Cena za 1 litr z rumem 3 K 60 h., bez rumu 2 K 80 h., flaszki proszę przynieść ze sobą.

Na prowincyę wysyłam najmniej od 150 litrów flaszek, ponieważ mniejszych beczek nie mam. Przesyłkę proszę posłać zadatek [illegible] 38

Kazimierz Ludwikowski

FABRYKA CUKIERKÓW i „HERBATOLU“

Kraków, Bracka 5. Sklep. Filia Karmelicka [illegible]

Najobfitsze źródło wstążek do maszyn do pisania

Ludwik AKSMANN, Kraków

Szewska 10. Tel. 32—33. 79

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

W KRAKOWIE

Dział ubezpieczeń na życie (ul. Basztowa L. 2.)

poszukuje w celu rozpowszechnienia ubezp. ludowych, bez badania lekarskiego, energicznych pośredników do akwizycyi,

którzy, oprócz swego głównego zajęcia, mogliby przysporzyć sobie z prowizyi zacnie, obszerne dochody. 75

Wystawa Obrazów

„CZWÓRKA“

Kraków, ul. Sienna L. 2. I p.

Obrazy pierwszych mistrzów polskich jako

AXENTOWICZA, FAŁATA, FILIPKIEWICZA, GROTTA, KOSSAKA, MALCZEWSKIEGO, WEISSA, WYCZÓŁKOWSKIEGO, BRANDTA, MATEJKI, SIEMIRADZKIEGO, TONDOSA i w. i.

Wystawa otwarta od 9—1 i 3—6 pop.

Aparaty „MINIMAX“

ochronne przeciw ogniowi są potrzebniejsze obecnie, niż kiedykolwiek. W czasach, kiedy straty w towarach, maszynach i urządzeniu nie dadzą się powetować, niezbędny jest APARAT, który stłumi pożar zaraz w zarodku. Najidealniejszem aparatem jest „Minimax“.

Dowody: przeszło 49.000 potwierdzeń ugaszenia pożaru; przeszło 102 wypadków uratowania życia ludzkiego; przeszło 900.000 aparatów w użyciu.

Informacyi udziela bezpłatnie z największą gotowością Józef Steiner w Krakowie, Libraszczyzna 7/a, kierownik obwodowy Tow. dla budowy aparatów „Minimax“ Spółka z ograniczoną poręką w Wiedniu. 47

PORTRETY jako pamiątki

po poległych bohaterach wykonuje 58 w miejscu i na zamówienia z prowincyi

Zakład powiększeń Zyg. Garzyńskiego

Kraków, ulica Sławkowska L. 6., I piętro, vis á vis Saskiego Hotelu.

Księgarnia

J. CZERNECKIEGO W KRAKOWIE

przeniesiona z ul. Szewskiej do Rynku gł. l. 11.

Ważne! dla Składnic i kółek rolniczych!

podpisana firma poleca dokąd zapasy starczą:

Smary do wozów. - Wazelinę najlepszą. - Tłuszcz amerykański „Tevotta“. - Oliwy maszynowe. Farby do bielenia. - Ultramarynę do bielizny. Szczotki ryżowe. - Kamień do bajcowania pszenicy. Pastę do obuwia. 49

PRZEPROWADZA WSZELKIE ZAKUPY i ZAMIANY

Stanisław Buczkowski

Dom Eksportowy, Kraków, św. Tomasza 25—27/a.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR“ JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.